

SPORNE I BEZSPORNE PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ WIEDZY
O LITERATURZE, RED. WŁODZIMIERZ BOLECKI I RYSZARD NYCZ,
Warszawa, Wydawnictwo IBL PAN, 2002.

Tom studiów zatytułowany *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze* zawiera 28 artykułów przedstawionych na XXX Konferencji Teoretycznoliterackiej w Krasicy (9-15 września 2001). „To jubileuszowe spotkanie – czytamy we wstępie – stało się okazją do refleksji nad problemami, które przez ostatnie kilkadziesiąt lat stanowiły kanon rozważań w obrębie teorii literatury. Są one w tej książce traktowane zarówno jako kwestie bezsporne, stanowiące niekwestionowany dorobek nowoczesnej wiedzy o literaturze oraz – przede wszystkim – jako kwestie sporne, tzn. te, wokół których toczą się zasadnicze spory aksjologiczne, teoretyczne i ideowe”.

W tym kontekście nie dziwi, że pierwszy krąg rozważań zdominowało pytanie „**Co nam zostało?**”: ze strukturalizmu (Janusz Sławiński), z hermeneutyki (Kazimierz Bartoszyński), z marksizmu (Henryk Markiewicz), z psychoanalizy (Danuta Danek) i z fenomenologii (Danuta Ulicka). Każdy z wymienionych tu nurtów we właściwy sobie sposób odcisnął swe piętno na badaniach nad literaturą i każdy pozostawił mniej lub bardziej wyrazisty ślad swej obecności, mniej lub bardziej przekształconą (odmienioną) wersję swego badawczego języka.

Orientacja strukturalna okazuje się być – mówi Sławiński – jedyną w XX wieku teorią literatury zdolną do „efektywnego wpływu na wszystkie główne dziedziny naszej dyscypliny”, a przy tym jest ciągle przestrzenią „niedomkniętą”. Strukturalizm daje nam swoistą „matrycę dyscyplinową” wiedzy o literaturze i model jej działania: „od teorii języka poetyckiego po socjologię literatury, od teorii tekstu po teorię procesu historycznoliterackiego, od stylistyki po fabułożnawstwo, od wersologii po badanie biografii pisarza...” (s. 9). Przy czym jest to ciągle aktywny układ odniesienia dla teorii poststrukturalnych (por. Bolecki 1998). Jego otwarta natura gotowa jest na modyfikacje i transformacje pojęć, które aktualizowane są w zmieniających się kontekstach badań literackich (por. teoria komunikacji literackiej, intertekstualność).

K. Bartoszyński oświetla z kolei problem „aktualnej przydatności różnych odmian hermeneutyki dla b a d a ń l i t e r a t u r y” (s. 15). W polu różnic i odmienności (hermeneutyka Diltheyowska i opozycyjna wobec niej hermeneutyka Heideggerowska) koncentruje się na refleksji drugiej połowy XX wieku i charakterystycznej dla niej opcji po-heideggerowskiej, mniej lub bardziej widocznej w różnych

metodologiczno-teoretycznych wariantach (Heidegger, Gadamer, Ricoeur). Z analizy wybranych interpretacji wydobywa aktywny dzisiaj „hermeneutyczny model obcowania z dziełem literackim” i komentuje rezultaty tego typu lektury („fuzja horyzontów” – aktywność przed-wiedzy interpretatora, włączenie literacko-kulturowych kontekstów / intertekstów, negacja „całościującej” interpretacji, znaczenie interperetacji jednostkowej / idiomatycznej, odcięcie od jednoznaczności i definitywności orzeczeń, wielowarstwowość wykładni).

Z kolei na pytanie „co zostało z teorii marksistowskiej?” H. Markiewicz odpowie: „z perspektywy dzisiejszej polskiej nauki o literaturze – należałoby powiedzieć, że z marksizmu nie zostało nic” (s. 25). Natomiast jego ślady rozproszone da się jednak zauważyć, zwłaszcza w wiązaniu literatury z ideologią (por. tego autora: *Koncepcje marksistowskie w zachodnim literaturoznawstwie ostatniego ćwierćwiecza*). Stąd na przykład marksistowskie tropy w krytyce feministycznej i postkolonialnej. „Tak więc na Zachodzie marksizm wiedzie nadal i własne, i utajone ‘życie po życiu’. [...] wiele z jego paradoksów odrzucono, inne przekształciły się w komunały, a to znaczy tezy powszechnie uznawane, o nierozpoznawalnej czasem genezie...” (s. 30).

Z analizy faktów wynika przede wszystkim, iż „to, co zostało” (co jest aktywne) podlega przeobrażeniom, a wypracowane na gruncie danej teorii style badawcze poddają się nowym (zmienionym / innym) wersjom odczytań i zastosowań. Może też być i tak, że „to, co zostało” daje świadectwo błędnych interpretacji i nie służy dobrze terażniejszości. O takiej sytuacji mówi D. Danek w związku z praktykowaną w Polsce literaturoznawczą psychoanalizą. Według znawczyni przedmiotu mamy tu bowiem do czynienia z przekłamaniami już na poziomie słownika pojęć Freuda. W konsekwencji działa tu myląca semantyka i jej stosowanie. Wykład prowadzony w ironicznym stylu („Co nam zostało z psychoanalizy? Nic – lub prawie nic. Wszystko dopiero przed nami. Ale gorąco zniechęcam”) ma być i formą oceny negatywnej, i wskazaniem możliwych rozwiązań. Choć wydaje się, że skala spornych kwestii jest tak wielka, że trudno spodziewać się tutaj jakiegoś w miarę zgodnego wyjścia z metodologicznych niespójności.

Również D. Ulicka w swym krytycznym studium *Co nam zostało z fenomenologii. Roman Ingarden a rozwój teorii badań literackich (w Polsce i za granicą w latach 1980-2000)* przygląda się różnym aspektom użycia (i nadużycia) „języka” tego uczonego. Dominujący wątek rozważań skoncentrowany jest głównie na ocenie funkcjonowania Ingardenowskiej ontologii literatury, jej obecności (zwłaszcza w badaniach nad fikcją i teorią światów możliwych czy koncepcją literatury jako aktu mowy) i nieobecności (przemilczenia, np. w pracach U. Eco czy J. Derri-

dy – choć ślady wpływów są do uchwycenia), a także teoretyczno-praktycznych skutków inspiracji Ingardenem (przegląd i ogląd literatury teoretycznej, filozoficznej, semiotycznej, estetycznej, prac z pogranicza literatury, filmu, teatru, malarstwa, muzyki). Ta niezwykle dociekliwa r o z p r a w a (spór o Ingardena) jest ważna nie tylko ze względu na pokazanie użytecznych (użytkowanych) dzisiaj fenomenologicznych koncepcji literatury, ale jest przede wszystkim ważna dlatego, że objaśnia Ingardenowskie źródła badań współczesnych (proces czytania, problematyka ontologicznego statusu fikcji, problematyka intencjonalności, miejsca nie-dookreślenia). Istotne – z punktu widzenia aktualizacji teorii Ingardena – jest skierowanie uwagi na antropologicznie orientowaną filozofię literatury: „problematyka intencjonalności nie może być rozumiana wyłącznie w optyce ontologicznej, [...] w oderwaniu od filozofii wiedzy, filozofii języka, semantyki i semiotyki, filozofii nauk przyrodniczych, fizyki teoretycznej, kognitywizmu” (s. 57). Poszerzenie języków – o inne niż tylko fenomenologiczne (np. Ingardenowska myśl w filozofiach XX wieku: Diltheya, Peirce’a, Heideggera, Gadamera, Sartre’a, Bachtina, Benjamina, Derridy, de Mana) – może być inspirujące dla badań nad relacjami typu: dzieło – konkretyzacja – świadomość – język – teorie znaczenia).

Obok kontrowersji metodologicznych największym **spornym problemem** okazuje się być jednak **sama literatura** i ciągle otwarte pytanie o jej wyróżniki, o kategorie „literackości” / „poetyckości”, czyli o właściwości i status wypowiedzi literackiej wśród innych typów wypowiedzi. Pytania o swoistość reguł działających na terenie literatury to bezpośredni i pośredni nurt rozważań omawianych tu referatów. Zaś poszukiwanie odpowiedzi w „sprzecznościowej teorii” literackości (propozycja Edwarda Balcerzana) doskonale koresponduje z niekończącym się sporem o przedmiot, który otwarty dzisiaj na wszelkie „postmodernizmy” pokazuje niejednorodne i nierzadko skłócone cechy swego charakteru (por. *Oblicza postmoderny...* 1992; *Postmodernizm. Antologia przekładów* 1997). Nie ma idealnych wyróżników literackości – mówi Balcerzan – ale nie ma też zgody na „czytelniczą wolną wolę bez granic”. I choć tradycyjne sygnały literackości pokazuje badacz w ich „stanach fakultatywnych”, to właśnie tradycja wydaje się być istotnym punktem odniesienia dla obserwacji zmiennych „kwantyfikatorów artystyczności” (tu m.in. *mimesis*, *quasi-sądy*, *quasi-ikonieczność*, fikcja, światy możliwe). Ich niejednoznaczność jest koronnym argumentem na to, iż „uniwersalnym wyróżnikiem literackości nie może zostać żadna konkretna, substancjalna właściwość tekstu”. Można natomiast kwantyfikator literackości wskazać „w relacjach między składnikami tekstu”, a zwłaszcza w „relacjach sprzecznościowych”, bowiem okazuje się, że wszystkie rejestrowane dotąd wyróżniki mogą mieć swoje zaprzeczenie:

chwył / antychwył; spójność / niespójność; fikcja / autentyk. Również obrazowość, dezautomatyzacja, nadorganizacja, ludyczność bywają – ale nie zawsze w historii literatury – sygnałami literackości. Jedynie sztuka słowa toleruje pogwałcenie *lex contradictionis*, ich obecność w społecznej komunikacji wywołuje chaos i informacyjne zamieszanie (s. 261-264).

Jednocześnie postępujący dzisiaj **proces „rozsuwania” granic literackości i literackiej gatunkowości** (zacieranie opozycji: literackie / Nieliterackie; artystyczne / nieartystyczne; fikcjonalne / niefikcjonalne) wymusza konieczność nowego spojrzenia na literaturę, jej formy i światy (por. Culler 1998: 27-53). „Tekstowe hybrydy” (Grochowski 2000), „zagłada gatunków” (Balbus 2000), „nowa genologia” (Balcerzan 1999), „genologia multimedialna” (Balcerzan 2000); „genologia uogólniona” wskazują na zmianę zakresów tradycyjnego pojęcia gatunku. Jego piśmiennicza natura pozwala widzieć go we wspólnotowych doświadczeniach językoznawstwa i literaturoznawstwa. Rzecz pod kątem współpracy obu dyscyplin analizuje Bożena Witosz (*Gatunek – sporny (?), problem współczesnej refleksji tekstologicznej*), która próbuje wyciągnąć przed nawias wspólnotę „języka” obu dyscyplin, by pokazać – wśród różnic – możliwe porozumienia lingwistyczno-literaturoznawcze. Wzajemne oświetlenia zjawisk genologicznych mogą bowiem wiele o sobie powiedzieć, a przede wszystkim to, że gatunek jest kategorią nieostrą, że jego granice są „rozmyte” („przenikalne; rozciągliwe, otwarte”), że obejmuje rozmaite „zachowania mowne” (por. Bachtinowskie gatunki pierwotne i wtórne, genologia potoczna / genologia literacka / konfiguracje międzygatunkowe / hybrydalne formy / „rodziny gatunków”). Genologia lingwistyczna i genologia literaturoznawcza mówią więc zasadniczo o tym samym, tyle, że każda z nich inaczej rozkłada akcenty. Pierwszą zajmuje „tworzeniu ogólnej teorii gatunku i w miarę elastycznej typologii form, zaś dla współczesnego literaturoznawstwa niezbędna staje się zarówno teoria, jak też wypracowanie skutecznych narzędzi opisu i metod badania konkretnego tekstu jako jednostkowej aktualizacji reguł gatunkowych” (s. 281). Wspólny wysiłek teoretyczny obu genologii mógłby zatem zmierzać do – ciągle przecież problematycznej – „konstrukcji samego modelu” (potrzebna jest tutaj analiza wzajemnych relacji parametrów: tekstowych, gatunkowych, stylowych, strukturalnych i sytuacyjnych, s. 284).

Problem z konstrukcją modelu gatunku dobrze oddaje studium Piotra Michałowskiego, który omawia *Gatunki i konwencje w poezji współczesnej*, przedstawia różne sposoby jej „bycia” i manifestacje gatunkowości („bezzgatunkowości”), „mniej lub bardziej uwidocznioną w indywidualnej wypowiedzi proveniencję formy” (s. 308). Otóż – jak pokazuje autor – dzisiejsza poezja czerpie z różnych

źródeł, asymiluje i przekształca tradycyjne gatunki, wiąże się z nimi intertekstualnie, korzysta z repertuaru nazw genologicznej tradycji, a jednocześnie nie powtarza dokładnie wzorów po które sięga. Oglądamy zatem (głównie na przykładzie poezji Szymborskiej i najnowszej liryki) różne strategie nawiązania poezji współczesnej do literackich gatunków historycznych, do form wizualnych, do różnego typu zapożyczeń z gatunków nieliterackich. Mamy tu do czynienia ze szczególnym zjawiskiem niejednorodnej „instrumentacji genologicznej”, a co za tym idzie nie z systemowym, a z indywidualnym „językiem” gatunku, z poszczególnym tekstem-gatunkiem, więc takie pojedyncze egzemplarze trudno wprowadzić w klasyfikacyjne porządki, ustalać precyzyjne kategorie i budować modelowe struktury (por. Dąbrowska 2001). Dominujące dzisiaj perspektywy, jak: genologiczno-intertekstualna, pragmatyczno-lingwistyczna, intersemiotyczna – traktowane komplementarnie – uzasadniają raczej wariant „genologii multimedialnej” (Balcerzan) i motywują konieczność zmian tradycyjnych typologii.

W tym kontekście na pewno wyzwaniem teoretyczno-metodologicznym jest widoczna dziś tendencja do przenikania się obiegów literatury (popularny / wyśokoartystyczny) i coraz wyraźniejszy wpływ mediów elektronicznych na „pisanie” i kontaktowanie się z tekstami. Mówi o tym Piotr Kowalski (*Sporne problemy w badaniach literatury popularnej*), dokonując wartościującego oglądu różnych „języków” opisu i interpretacji tekstów kultury popularnej. Autor zwraca uwagę na problematyczną adekwatność (właściwie brak adekwatności) narzędzi poznawczych używanych do analizy stylów i gatunków literatury popularnej i jej funkcji w kulturze. Dodatkowo sytuację komplikują doświadczenia z nowymi mediami, które nie tylko zmieniają sposób „bycia” tekstów (budowania i odbierania), ale też wpływają na rodzaj konceptualizacji świata. Zmienia się tym samym model tradycyjnej komunikacji, również w tym, że elektroniczny hipertekst jako projekt twórczych interakcji pozwala na tworzenie wieloautorskich, nieprzewidywalnych rozgałęzień tekstu (zasada „kłącza”). Efektem jest zawsze niedookreślona, fragmentaryczna, nieskończona i ruchliwa „całość”. Hipertekst poddaje się więc nieustannym zmianom i przemieszczeniom, co też oznacza – podkreśla Kowalski – że „nie ma już tekstu z wyraźnymi ramami, linearność traci swoją oczywistą rangę zasady organizującej wypowiedzenie. Świat mediów elektronicznych jest światem symultaniczności, jednoczesności, krótkiego trwania i ulotności” (s. 346). Multimedialne formy, nowe gatunki, nowe strategie pisania, czytania i użytkowania tekstów – owa współczesna kultura masowej wyobraźni – prowadzić muszą w konsekwencji nie tylko do zmiany paradygmatów w nauce o literaturze (por. Jaus 1986, m.in. o problemie relacji między popularną a wysoką kulturą), której fak-

tyczną częścią jest literatura popularna, ale też do zmiany koncepcji polonistycznych studiów. Z tą jednak uwagą, iż „nowości potrząsanie kwiatem” nie powinno gubić z pola widzenia filologicznych studiów i „starej” zasady czytania tekstu literackiego – najpierw jako bytu językowego właśnie, a dopiero potem bytu interaktywnego w multiimedialnych „grach”.

W tym ponowoczesnym kontekście przypomnienie S. Balbusa, że „dla badacza literatury tekst literacki to tekst j ę z y k o w y” (*Od tekstu do „tekstu” (i z powrotem)*) – jest przywołaniem tradycji wiązania literaturoznawstwa z lingwistyką (por. Jakobson *Poetyka w świetle językoznawstwa*, 1961 i Barthes *Teoria tekstu*, 1973). Rozważany na tym gruncie aspekt „językowości” dzieła literackiego (lingwistyczna teoria tekstu / lingwistyczna stylistyka) sytuowany jest wobec ponowoczesnej teorii retoryczności (tekst: tkanka językowa / „tekstura” / „plecionka” zbudowana z materii słownej siatki figur i tropów, co pozwala „na daleko posuniętą dowolność interpretacyjną z a b i e g ó w”, s. 120). Balbusowi bliżej jest do językowej koncepcji dzieła Marii Renaty Mayenowej i Jurija Lotmana, niż do dekonstrukcyjnej formuły dzieła literackiego jako „urządzenia retorycznego”. Pomijanie (co jest metodą dekonstrukcji) – fundamentalnej i fundującej warstwę znaczeń – języka naturalnego i rozpoczynanie badania tekstu literackiego od poziomu retoryki (proces semiozy) jest równoznaczne z przyjęciem tezy, że tekst nigdy „nie jest”, lecz zawsze „staje się”. W tym ujęciu: „tekst literacki filologów” traktowany byłby jak „teoretycznoliteracki archaizm” (s. 123). Balbus nie chce umniejszać znaczeniowo-twórczej wartości poziomu retoryki, ale upomina się o „warstwę znaczeń słownych”, o czysto semantyczne mechanizmy, „jakie działają już na elementarnym poziomie konstrukcji językowej” (poziom niższy, słowno-zdaniowy, „gramatyczny”, s. 124), skąd dopiero „produkowana” jest warstwa retoryczna. Sensotwórczą aktywność wypowiedzi literackiej warunkuje zatem wzajemnie dopełniający się układ: tekst językowy – semantyka – semioza – interpretacja.

Wokół językowych aspektów dzieła literackiego rozwija również swoją wypowiedź Stefan Szymutko, który w bezpośrednim nawiązaniu do *Semantyki wypowiedzi narracyjnej* Janusza Sławińskiego (1974) kwestionuje „językową pacyfikację dzieła literackiego”: „Słowo, zawsze słowo i tylko słowo. Naprawdę?” (s. 213) i rozważa warunki orzekania dzieła literackiego o czymś, co nie jest językowe („rzeczywistość pozasłowna”, s. 216). Analizując „sploty” słowa i nie-słowa w twórczości Witolda Gombrowicza, Olgi Tokarczuk i Bruno Schulza, konkluduje: „Nie unikniemy problemu określenia znaczenia tego, co łatwo nie poddaje się semantyce narracji, a co jest chyba, po prostu odwołaniem się do rzeczywistości – mówi Szymutko. – To prawda, że jest ona wysłowiona i trudno odróżnić ją od słowa (peryfrazy, synestezji, metafo-

ry...). Niemniej trzeba. Rzeczywiste, niejęzykowe pojawia się na obrzeżu słowa, gdzie zaczyna się milczenie. I to milczenie, ta cisza za słowem w dziele słowa jest wyzwaniem dla interpretatorów form narracyjnych, którzy muszą określić funkcję, wymowę tego, na temat czego dzieło milczy. Potrzebujemy znowu jakiejś analityki milczenia” (s. 230, por. w związku z tym próby „analityki milczenia”: Pisarkowa 1994; *Literatura wobec niewyraźnego* 1998).

Sytuowanie zagadnień teoretycznych wśród dopełniających się czy kontrowersyjnych punktów widzenia ujawnia nie tylko ich złożoność (wieloaspektowość), ale pozwala też uchwycić zjawiska w języku oczywistych i nieoczywistych konstatacji, wśród bezspornych orzeczeń i spornych argumentacji. Ujęcie problemu w perspektywie wielu koncepcji (spójnych / sprzecznych / paralelnych) i rozmaitych konfiguracji (aksjologiczne, ideowe, teoretyczne, metodologiczne, interpretacyjne) daje wymiar rzeczy wśród trwałych i zmiennych właściwości literatury i nauki o literaturze. Widać to wyraźnie w rozważaniach na temat „wielkich figur semantycznych” (m. in. autor / podmiot / język / styl / tekst / fabuła / narracja / *mimesis* / odbiorca), które w zmienionych okolicznościach badawczych tracą swe dawne znaczenia albo zyskują poszerzone o nowe treści zakresy pojęciowe (tradycyjne – nowoczesne – ponowoczesne).

I tak, rozpatrywane przez Janinę Abramowską kategorie *Podmiotu – osoby – autora* pod kątem historycznie zmiennych relacji pozwalają prześledzić miejsce i rolę „podmiotu” w kulturze europejskiej (wątki antyczne, chrześcijańskie, filozoficzne, fenomenologiczne, antropologiczne, retoryczne, psychologiczne), formy jego obecności, proces zanikania („unieważniania”) i „śmierci autora” (formalizm, strukturalizm, postrukturalizm), po czym jego ponowny powrót do tekstu i teorii literatury (kryzys postrukturalizmu, hermeneutyka, koncepcje feministyczne). Autorka podkreśla faktyczną dzisiaj dominację „gatunków podmiotowych”, które przez coraz silniejszą pozycję we współczesnej literaturze akcentują ważność osoby w wypowiedzi. Reportaż, esej, rozmowa, proza biograficzna, *quasi*-autobiograficzna i autobiograficzna („literatura osobista” – jak nazywa ten typ pisarstwa Nycz) znajdują się obecnie w centrum zainteresowania zarówno czytelników, jak i badaczy literatury (też literatury dawnej). Dociekania badawcze koncentrują się głównie na analizach strategii autoprezentacji i autokreacji, na analizach dyskursów biograficznych i reguł gry sygnaturą, na literackich efektach „przymierzania” autorskich masek i kostiumów (por. *Z problemów podmiotowości w literaturze polskiej XX wieku* 1993).

Ów nurt subiektywizacji, o którym mówi Abramowska, jest również pochodną nowego pisarstwa (wprowadzanie sfery prywatnej do literatury; zostawianie śla-

dów odniesień autobiograficznych), które staje się bodźcem dla nowych kierunków naukowych penetracji. Jest bowiem tak – na co zwraca uwagę Zdzisław Łaciński – że *Biografia pisarza w dziełach i poza dziełami* podejmowana jako temat badania uchyla obowiązujący w nowoczesnym literaturoznawstwie zakaz łączenia życia z pisaniem. W efekcie powoduje też konieczność zmiany rozumienia warunków „paktu autobiograficznego”, bo możliwe są naruszenia w sferze faktograficznej wiarygodności tekstu i działanie kreacyjnej mocy autobiograficznej opowieści (autobografia *contra* przewidywana biografia). Literaturoznawczy autobiografizm coraz wyraźniej ugruntowuje dzisiaj swoją pozycję, bo też „człowiek bez biografii” ustępuje miejsca „człowiekowi z biografią”, co jest skutkiem i przyczyną eksponowania w kulturze własnej (też cudzej) podmiotowości i poszukiwania tożsamości (np. feminizm jako „pole odnowionej biografii”, s. 136; por. Taylor 2001).

W konsekwencji „między referencją a opowiadaniem” (s. 147–252) tworzy się przestrzeń nowej literatury i nowego literaturoznawstwa, które reaguje na „zmieszane języki” (np. prawda i zmyślenie narracji autobiograficznej), na zmieniającą się poetykę narracji i stylistyczne zróżnicowanie wypowiedzi. Michał Głowiński (*Narratologia – dzisiaj i nieco dawniej*) pokazuje, iż zasadnicza zmiana dotyczy właśnie przyjęcia zasady równorzędności między opisem właściwości ogólnych a opisem cech indywidualnych poszczególnej narracji (ujawnianie ogólnych schematów, ale też interpretacja jednostkowego stylu wypowiedzi). Z tego też powodu znaczenie ma analiza języka jako „aktywnego współczynnika” sensów narracji (przebieg fabularny może mieć różne znaczenia w zależności od jego językowej realizacji, zróżnicowania ze względu na typ narracji: pisane-mówione). Znaczenie istotne dla kształtowania wypowiedzi narracyjnej mają swoiste modulatory stylistyczne (takie modalności, jak: zaprzeczenia, ironia, współczynniki ekspresywne), które razem z mówiącym podmiotem (kto i jak opowiada), z cytatością (opowiadanie cytowane, opowiadanie w opowiadaniu) decydują o indywidualnym nacechowaniu narracji. Narratologia powinna wszystkie współczynniki grammatyczno-stylistyczne uwzględnić, „jeśli ma służyć opisowi” (s. 158). Przy czym wypracowane na jej gruncie narzędzia opisu (narratologia jako część poetyki) obejmują interdyscyplinarne formy (literackie, Nieliterackie, kultura masowa, narracje historyczne) i służą określaniu ogólnych i swoistych cech narracji indywidualnych. Przedstawione tutaj nowe rozumienie narratologii jest wyrazem ewolucji zarówno w nauce o literaturze, jak samej literatury, która łączy do narracji różnorodne praktyki opowiadania i przekracza granice fikcji. (O walorach modalizacji i podmiotowym aspekcie wypowiedzi, por. studium W. Boleckiego w tym tomie).

Również kategoria fabuły, wbrew pozorom „twardości”, nie jest – o czym przekonuje Krzysztof Kłosiński (*Fabula i fabuloznawstwo – zagadnienia interdyscyplinarne*) – stabilnym terminem teorii literatury. W zbliżeniach wielu punktów widzenia (m. in. Arystoteles, Propp, Greimas, Barthes) jawi się więc fabuła (fabularność) w nieostrej semantyce i interpretacyjnych zróżnicowaniach. Panujące w tej dziedzinie „dwuznaczności” i opozycje każą raczej przyjąć różnozakresowość treściową kategorii fabuły, również ze względu na funkcjonowanie wielu koncepcji jej rozumienia. Gdyby spojrzeć na zjawisko w kontekście współczesnej prozy, można na przykład zobaczyć, że komplikacje z fabułą przenoszą się na nową formę jej bycia (czy raczej niebycia w tekście). Zamiast bowiem porządku fabularnego mamy porządek niefabularny, który trudno opisać za pomocą pojęć Arystotelesowskich (fabuła powinna obejmować jedną, całą i skończoną akcję – mówi Arystoteles w *Poetyce*; a tej nowej brakuje jednolitości, skończoności i całościowości). Praktykowana dzisiaj „poetyka powieści niefabularnej” dowodzi, iż mamy do czynienia z przekształconymi wariantami tradycyjnej spójności (niefabularność, nieciągłość, niezakończoność, niezupełność) i zastępowania fabuły innymi formami, które tworzą swego rodzaju fabularność dopiero do odkrycia. Fabułę wypiera dzisiaj opis, reportaż, list, a nade wszystko żywioł mowy „pochodzący z różnych gatunków i form”, rozluźnienie wewnątrztekstowych związków i proces dyskursywizacji (por. Owczarek 1999: 11-28).

Metanarracje, metafikcje, opowiadania w opowiadaniu jako artystyczne chwytły współczesnej literatury można interpretować jak rodzaj odpowiedzi na kryzys przedstawiania / naśladowania rzeczywistości w literaturze (o „końcu rzeczywistości” mówi na przykład Baudrillard). Zjawisko i problem analizuje Zofia Mitošek tyle, że teraz (por. 1997) w perspektywie nowych tendencji, „które w ostatnim czasie pojawiły się w myśleniu o *mimesis*” (*Mimesis – między referencją a udawaniem*). W tym kontekście zajmują autorkę „poruszenia” w zakresach semantyki *mimesis* (wieloznaczność kategorii, przemieszczenia ze sfery stylistyki i semantyki do pragmatyki), *mimesis* a przedstawienie, problem podobieństwa i stosunku do rzeczywistości („gra w udawanie” / problem maski / zasady gry literackiej / sztuka jako naśladowanie życia / życie jako naśladowanie sztuki / dokument naśladowujący struktury i style literackie / chwytły imitacyjne / strategie mimetyczne / gry nadawczo-odbiorcze). Sporne kwestie narosłe wokół problemów referencjalności literatury są też konsekwencją łączenia się metod i metodologii: „lingwistyka z hermeneutyką, kognitywizm z narratologią i antropologią, a wszystko to podprawione [...] ostrym sosem sceptycyzmu, który wnosi koncepcja *mimesis* jako udawania”; „W dyskursie mimetycznym, udającym coś, czego nie ma czy – łagodniej

(i po Arystotelesowsku) – czego nie było, odnajdujemy znaki, które służą rozpoznawaniu i opanowaniu faktycznego świata”. Konkluzja jest taka: wybór „między referencją a udawaniem” należy do odbiorcy (pragmatyzacja mimesis), który (niekoniecznie zgodnie z intencjami autora) wybierze styl lektury (prawda / fikcja), co by też oznaczało, iż „jedyną pewną rzeczywistością, do której można odnieść literaturę, jest jak najbardziej rzeczywista reakcja odbiorcy” (s. 248).

Tym sposobem wchodzimy w sferę **problemów recepcji literatury** (s. 61-97). Małgorzata Czermińska: *Estetyka recepcji – literaturoznawstwo wobec awangard w sztukach XX wieku. (Glosa do problemu)* – analizuje zagadnienie „dynamicznego wzrostu roli odbiorcy” jako efektu sztuki awangardowej (lata 60. i 70.), która zapoczątkowała proces zmiany: od estetyki ekspresji do estetyki recepcji (proces kształtowania się nowego typu relacji między artystą i odbiorcą). Autorka analizuje pod tym kątem źródła nowego paradygmatu literaturoznawczych badań (Jauss, Iser, Weinrich, Głowiński, Sławiński, Balcerzan) i krystalizowania się „nowego etapu kultury” (Eco). Jego znakiem szczególnym jest ekspansja czytelnika, stopniowe „otwieranie się” dzieł sztuki i „wpuszczanie do środka odbiorcy”, a razem z tym kształtowania się nowej „filozofii czytania” (Barthes, Foucault, Derrida), a nawet swoistej „lekturografii” (Burzyńska 2000). Ów metodologiczny zwrot „otwarcia na czytelnika” wiąże Czermińska głównie z awangardowymi formacjami sztuki a także rolą mediów elektronicznych: „dzieło w ruchu”, happeningi, hipertekst (dzieło–kłącze w wersji internautów).

W przypadku czytania i rozumienia tekstów artystycznych mamy do czynienia z rodzajem „wielotorowych aktywności” i nakładania się linearno-procesualnego trybu lektury – mówi Teresa Walas (*Odbiór i odbiorca w badaniach literackich*), a efektem takiej kombinacji jest również wielowymiarowa całość (także intertekstualna) trudna do opisanego w języku humanistycznym. Z tą problematyką wiążą się empiryczne badania odbioru („śledzenie aktów lektury dokonywanych przez konkretnych czytelników”). Akcent kładzie się tutaj na obserwacji „tekstu w działaniu”, w „zdarzeniu lektury”, na procesie powstawania jego znaczenia (najpierw recepcja jako forma wyborów pojedynczych, a stąd dopiero pytania o uwarunkowania ogólne, o kody i konwencje czytania).

Z kolei Jerzy Madejski (*Recepcja literatury: przedmiot, zakresy, cele badań*) ujmuje zjawisko w szerokiej perspektywie różnych badawczych wpływów i doświadczeń: wpływ myśli Ingardena, komunikacyjnej teorii dzieła literackiego i amerykańskiej teorii rezonansu czytelniczego: nurtu myślenia o literaturze skupiającego strukturalistów, poststrukturalistów i dekonstrukcjonistów, z najbardziej radykalnym S. Fishem, który stawia pytanie nie „co to jest dzieło literackie”,

ale przede wszystkim „jak działa” (por. „stylistyka afektywna” Fisha 1996). Jeżeli zatem pytamy „co ludzie robią z tekstami”, to zajmują nas „już nie spory teoretyczne wokół statusu obiektywności dzieła, współdziałaniu odbiorcy w kształtowaniu znaczeń i sensów, lecz przyglądamy się [...] jak czytają inni” (s. 84). Zainteresowanie praktykami lektury (nie tylko dzieł literackich) może być źródłem informacji, jak czytane / interpretowane są teksty (jak np. czyta literaturoznawca, a co „wyczytuje” przedstawiciel innej dyscypliny), jakie dominują formy odbioru i osobiste wybory czytającego, jaki jest indywidualny tryb lektury, wiedza, kultura, umiejętności i style „bycia” z tekstem. Z tego wynika i to, że znawcy literatury przestają być „dysponentami sensu literatury”, że dzieła literackie komentowane mogą być w formach cząstkowych (ograniczone do ekspozycji głównego bohatera czy obrazu), że wreszcie „literatura (tekst) coraz częściej funkcjonuje jako fragment innego szerszego dyskursu: historycznego, ideologicznego, publicystycznego [...]. I w ramach tego szerszego dyskursu sąsiaduje z innymi tekstami kultury: reklamą, klipem, serialem telewizyjnym, filmem popularnym” (s. 87).

Estetyka recepcji – co pokazują przywołani autorzy studiów na ten temat – ma swoje różne wersje i różne tryby relacji: dzieło-odbiorca. Zaś pole badawcze dodatkowo komplikują dookreślające ciągi synonimiczne takie, jak: czytanie, odbiór, lektura, komunikacja, interpretacja, hermeneutyka (A. Skrendo, *Recepcja literatury: przedmiot, zakresy, cele badań. Komentarz do tytułu i postscriptum*). I przedmiot, i zakres treściowy, i cele badań nie do końca dadzą się uściślić, a nawet ująć w jakąś jedną scalającą formułę („większość sporów literackich bierze się nie z różnic odbioru, lecz z tego, że odbiór jest różnie odbierany” – cytuje Fish’a, Skrendo i stawia jako motto swej wypowiedzi). Spór zatem dotyczy: znaczenia i roli recepcji („jedni twierdzą, że literatura istnieje tylko dzięki odbiorowi i że wolność czytelnika jest niemal nieograniczona, drudzy – że odbiór to tylko współczynnik, który musimy uwzględnić w badaniach literackich, zaś czynności czytelnika są wielorako ograniczone” (s. 89-90); kłopotów, jakie niosą różne metodyki lektury (np. neopragmatyzm Rorty’ego, dekonstrukcjonizm Derridy, etyka czytania Hilisa Millera, hermeneutyka Jaussa, antropologia lektury Isera, teoria komunikacji), a nade wszystko problemów definiowania samej literatury, czyli dookreślenia tego, co podlega recepcji. Opowiedzenie się za prawem wyboru między różnymi lekturami, oznacza także opowiedzenie się za poglądem, iż tekst może mieć kilka znaczeń literalnych w zależności od punktu odniesienia, a jednocześnie znaczenia te można odróżniać, gdyż są one osadzone zawsze w jakimś kontekście (co również zabezpiecza tekst przed groźbą relatywizmu i pozwala odróżnić interpretacje „dewiacyjne” od „normalnych?”).

Obserwowane w literaturoznawstwie zaprzeczone albo odnowione „języki” badań (por. np. poststrukturalizm, postmodernizm, nowa genologia, nowa psychologia, nowy historyzm) są świadectwami zerwań albo renowacji koncepcji, eklektycznych stylów czy odmienionych wariantów. Zróżnicowane postawy i silne dzisiaj tendencje pluralistyczne inaczej też wartościują kwestie sporne, które dzisiaj kształtują pejzaż semantyczny współistniejących / odmiennych koncepcji „literackości”, szkół i metod badawczych (tradycyjne, nowoczesne, ponowoczesne). Stąd też autorskie projekty (m.in. Barthes, Derrida, Riffaterre, Eco, Foucault, Rorty, Ricoeur) wprowadzane są w rozmaite tryby analitycznych zastosowań, użyć i interpretacji. Studium Erazma Kuźmy *Modele komunikacji literackiej we współczesnych doktrynach literaturoznawczych* jest takim doskonałym przykładem funkcjonowania komunikacyjnej teorii dzieła w modernizacyjnych związkach i paradygmatycznych odmianach (przejścia od linearności do cyrkularności komunikacji: Jaspers, Heidegger, Habermas, Luhman, hermeneutyka, inspiracje marksistowskie, strukturalizm, dekonstrukcja). W podsumowaniu metodologicznego skomplikowania „sieci komunikacyjnych” autor pisze: „cały dyskurs literaturoznawczy przechodzi kryzys, nie tylko badania nad komunikacją literacką, a to z tej przyczyny, że literatura dzisiaj jeszcze raz zmienia swój kształt, burzy system wytworzony w oświeceniu nazywany „literaturą piękną, beletrystyką” (s. 210).

Obecna w omawianych studiach tematyka badań dotyczy niemal wszystkich kluczowych problemów, które – sytuowane w kontekstach historycznyczno-teoretyczno-praktycznych (powoływanie się na dawne i nowe świadectwa literatury, lektury, teorii) – znajdują rozmaite wykładnie współczesnego literaturoznawstwa. Rozwijane wokół nich dyskursy unaoczniają charakter spornych i bezspornych (tych zdecydowanie mniej) orzeczeń, przypuszczeń, negacji (też frustracji), jakie składają się na obraz dyscypliny. Z jednej strony mamy więc rodzaj „powszechników” (uniwersalny język / słownik), z drugiej długi szereg „nierozstrzygalników”, których nie uzgodnione zakresy zawsze zostawiają pewien margines niezrozumienia (nieporozumienia). Można jednak zauważyć, iż „skłócone” teorie dobrze oddają „proteuszową naturę” samej literatury (literackości) otwartej na wszelkie praktyki: mowy, pisma, obrazu, dźwięku, grafii, ortografii, elektronicznych mediów, postmodernistycznej estetyki (por. Dąbrowska 2003).

Swoisty sposób „wyzwalania się z pojęć” to jedna z dominujących tendencji, których działanie najlepiej widać w semantyce przedrostków *post*, *neo* (np. poststrukturalizm; neopragmatyka). Naruszane w spornych punktach – stabilne, jak się wydawało – kategorie albo próby odnawiania dawnych tropów i myśli ujawniają kierunki przewartościowań i nowe oświetlanie dostrzeżonego problemu. Nowe

modele komunikacyjne literatury, nowa genologia, nowa sytuacja podmiotu i autora (tekstowa, kulturowa, medialna), nowe formy pisania i czytania oraz interpretacji, kłopoty z literackością – to zawikłany świat współczesnego literaturoznawstwa. Stąd pomysł organizatorów sesji (W. Bolecki, R. Nycz), by rozważania na temat problemów wiedzy o literaturze umieścić w perspektywie zasadniczego pytania „Co dalej?”. Tak postawione pytanie koresponduje zarówno z obecną w referatach analizą tego, co było, jak i tego, co jest i co być może będzie. Rzecz jednak jest na tyle skomplikowana, że wśród wielokrotnie złożonych spraw spornych bardziej mówi się o kierunkach rozwiązań (porozumień), niż podsuwa jednoznaczne rozstrzygnięcia.

W tej części znajdziemy zarówno przekroje i zbliżenia dziejów literaturoznawstwa (ponad 30 lat historii), jak też wywiedzione ze spornych kwestii badawcze dominanty, uprawiane, zaniechane czy przekształcane teorie i praktyki (reorientacje kierunków, modernizacje i adaptacje starych koncepcji do nowych warunków). Widać stąd, że literaturoznawstwo reaguje na nowoczesne i ponowoczesne zmiany w literaturze, w sztuce, w kulturze, że samo jest efektem formalno-stylistycznych przewartościowań wartości i estetyki; krzyżowania się form sztuki wysokiej i niskiej; hybrydalnych konfiguracji różnych kultur, estetyk, gatunków i światów (fikcyjne / realne / hiperrealne; popularne / ludowe; sztuka mediów elektronicznych). Stare języki i stare problemy przestają już korespondować z tym, co w przestrzeni zjawisk literacko-kulturowych dzisiaj się dzieje (niewspółmierność pojęć), tym bardziej, że kłopot zaczyna się już na etapie rozpoznania przedmiotu artystycznego (literatura / nieliteratura), jego miejsca i funkcji we współczesnej „rozchwianej” rzeczywistości (artystycznej, nieartystycznej, filozoficznej, społecznej, metodologicznej, interpretacyjnej).

Jeżeli spojrzeć na *Literaturę w perspektywie długiego trwania* (Braudel) – jak proponuje Janusz Maciejewski – to okaże się, że z szerszej perspektywy czasowej lepiej widać właściwości przedmiotu w procesie przeobrażeń jakim podlega w otoczeniu innych zjawisk kulturowych (również przemian kultury europejskiej). Zwiążanie literatury z kulturą pozwala ogarnąć wzajemne oddziaływania zjawisk i efekt kształtowania się swoistych „formacji kulturowych” – jak Maciejewski nazywa „duże zbiory związanych ze sobą zjawisk kulturowych”, które łączy w całość pewna sytuacja komunikacyjna, czyli: język, charakterystyczne dla danej formacji „słowa kluczowe”, świadomość społeczna, „zespół uznawanych wartości”, rodzaj mentalności, „podobny zestaw argumentów” (s. 144). Formacje kulturowe „jako zespół prądów, stylów, postaw” dokumentują wielonurtowy i pluralistyczny charakter rozwoju literatury w ścisłym związku „z innymi dziedzinami sztuki oraz

objawami zachowań ludzkich” (proces ogólnokulturowy, s. 146). Zaś obserwacje określonych stanów rzeczy pozwalają – właśnie z perspektywy „długiego trwania” – wyodrębnić, nazwać, opisać cechy charakterystyczne (wyróżniające) dla danego miejsca i czasu (por. np. pojęcie relizmu czy postmodernizmu).

Kulturowa płaszczyzna jako kontekst odniesienia dla literatury i wiedzy o literaturze staje się również punktem stycznym rozważań R. Nycza (*Kulturowa natura. Słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*). Główny wątek wypowiedzi rozwijany jest wokół pytań zarówno o rodzaj wiedzy, jaką niesie literatura, „jak i ten, który jest rezultatem profesjonalnych literaturoznawczych dociekań nad tekstami literackimi” (s. 351). Autor przywołuje specyfikacje „artystycznego przedmiotu (oraz krótkiej historii przemian jego rozumienia)” i w tej perspektywie przygląda się też „dzisiejszej sytuacji dyskursu literaturoznawczego” (s. 351). Z jednej strony mamy więc dane definiujące „naturę” dzieła sztuki (nie tylko literackiej), poznania artystycznego i artystycznego oddziaływania. Z drugiej zaś wątpliwości: na ile i czy w ogóle można mówić o „pierwotnym” (naturalnym) akcie rozpoznania (widzenia czegoś jako czegoś), a na ile akt ten uruchamia „świadomość kulturowego uwarunkowania poznania” (co by znaczyło, że kontakt z dziełem sztuki nawiązuje się przez „uzbrojone oko”, a nie przez spontaniczne formy odbioru). Oksymoroniczny chwyt „kulturowa natura”, którym Nycz się posługuje wskazywałby raczej na proces modelowania i kształtowania się stylów zachowań poznawczych. Wiedza, konteksty, znaczenia, „siatki językowo-kulturowych kategorii”, jakie „stoją na drodze” do przedmiotu, dowodzą raczej poznania „kulturowej rzeczywistości” oraz retorycznych skutków oddziaływań interpretacyjnych (por. S. Fish i neopragmatyści). Nycz, wychodząc od autonomicznych własności przedmiotu dzieła sztuki i dzieła samego (poetycko-filozoficzna natura „przedmiotu samego w sobie”), dochodzi do „uznania kultury nie tylko za ważny kontekst, ale i konieczny, ontologiczny składnik tyleż przedstawianego w sztuce przedmiotu, co samego dzieła sztuki [...] Widać to zresztą wyraźnie właśnie dziś, kiedy kultura w literaturze i literatura w kulturze „przeglądają się w sobie”, odnajdując w swych odbiciach długo zapomniane, marginalizowane czy nawet tłumione części swych rzeczywistych własności, a także części prawdy własnej [...] tekstowej i kulturowej – natury” (s. 362).

Z innej strony na rzeczywiste własności tekstowej i kulturowej natury wypowiedzi literackich patrzy W. Bolecki, który w problematyce modalności („kształtowania się podmiotu w aktach działalności językowej”) upatruje ważnych dla literaturoznawstwa (szerzej: współczesnej humanistyki) przestrzeni badawczych: *Modalność (literaturoznawstwo i kognitywizm. Rekonesans)*. Autor

odwołuje się do doświadczeń lingwistyki kognitywnej i tutaj znajduje projekty przydatne do badań nad dziełem literackim, nad podmiotem i jego mową, nad odbiorcą i stylami odbioru (por. Jędrzejko 2000). Opis struktur modalnych – argumentuje badacz – pozwoli gromadzić dane na temat: a) stylu pisarza (postawy autora, podmiotu mówiącego, stosunku podmiotu do świata przedstawionego, nacechowania modalności w pierwszoosobowej narracji, np. autobiografie; komentarze, wyznania, wspomnienia, dzienniki); b) relacji interpersonalnych („wszelkie wypowiedzi postaci o postaciach oraz narratora o postaciach realizowane są zawsze poprzez wybór określonych modalności”); c) „modalności kultury”, czyli tego, co składa się na „system emocji, postaw i wartości, sterujących przekonaniem w bardzo różnych polach aktywności człowieka [...] Każda kultura nie tylko wytwarza własne modalności, które odkrywamy dopiero dzięki badaniom komparatystycznym, ale też inaczej modalizuje zarówno wypowiedzi językowe, jak wszelkie teksty zachowań” (s. 434-435; s. 423-446). Analizy typów modalności mogą więc rzucić światło na kulturowe zróżnicowania (wyznaczniki postaw mentalnych, „skonwencjonalizowane modalizatory wypowiedzi” jako „jeden z ważnych antropologicznych wyznaczników kultury w ogóle” (s. 435), na zróżnicowania charakteru ekspresji (komunikowanie emocji i uczuć osobistych: pozytywnych / negatywnych) czy – jakby powiedzieli kognitywiści – odmienności „językowego obrazu świata” (efekt dynamicznych interakcji między językiem, podmiotem i światem).

Widać stąd, że literaturoznawstwa nie da się dziś zamknąć w jednym, wyrazistym paradygmacie. Przeciwnie, obserwujemy różne próby wychodzenia poza obręb dyscypliny, zwłaszcza w stronę przestrzeni międzykulturowych i międzyparadygmatycznych. Przy czym wielokulturowość jako sposób bycia form artystycznych, zmusza nie tylko do zmiany pola widzenia przedmiotu (literatury), ale też do poszerzania pola badań o **komparatystyczne metody obserwacji** (w tym intertekstualne). Mówi o tym Edward Możejko, rozważając problemy, jakie widoczne są *Między kulturą a wielokulturowością: dylematy współczesnej komparatystyki*. Przemiany samego literaturoznawstwa (też dyskusje i spory w obrębie literatury porównawczej) i w naukach humanistycznych w ogóle (np. literatura porównawcza w kontekście studiów kulturoznawczych, wielokulturowości i postmodernistycznego relatywizmu) mają istotny wpływ na rozwój kierunków i studiów komparatystycznych.

Na tę sytuację (między innymi) zwraca także uwagę Anna Legeżyńska mówiąc o przekładzie (*Przekład: pewniki, spory i pytania w translatoologii*). Jeżeli bowiem przyjmujemy, że przekład jest efektem metody porównawczej / intertekstualnej, to

oczywiste staje się, iż translatorolog jest również tłumaczem kultur i zasada rozumienia kodów (językowe / kulturowe) stoi u podstaw dobrego przekładu artystycznego (por. Legeżyńska 1998). Aspekt wzajemnego oświetlania się tekstów (oryginał / tłumaczenie) ma istotne znaczenie dla silnie dzisiaj obecnego w translatorologii wątku interpretacji. Najwięcej kontrowersji budzą tutaj głosy dekonstruktywistów, a zwłaszcza Derridy, który spiera się ze strukturalno-semiotycznymi koncepcjami przekładu. Istotą sporu jest bowiem twierdzenie, iż nie tyle „chodzi w translacji o adekwatność”, ile „liczy się n i e przetłumaczone”. Przekład jest zatem „zmaganiem między dwiema sygnaturami” (s. 295). Wydaje się, że znalezienie złotego środka między ekwiwalencją (adekwatnością, wiernością) a docenieniem personalistycznego waloru translacji jest dobrym kierunkiem poszukiwań właściwej strategii przekładu (por. wartości znaczeniowe „ekwiwalencji”: transliteracja / transkrypcja / deskrypcja / pożyczka (Ziomek); „rekonstrukcja poetyckiego modelu świata” (Barańczak), „spełnienie warunku identyczności obrazowania” (kognitywiści). Serie pytań, które Legeżyńska stawia w związku z teorią i praktyką przekładową (konteksty metodologii literackich i językoznawczych) dowodzą, iż konieczne są dzisiaj modyfikacje uwzględniające typ wyobraźni tłumacza, „typ twórczości translatorskiej i „podwójność” językowego medium (potrzebne jest włączenie „językowego obrazu świata” do procesu analizy tekstów tłumaczonych, a także rozumienie języka tłumacza jako indywidualnego sposobu konceptualizacji / tworzenia subiektywnych struktur pojęciowych, s. 303-305).

Aktualne **zróznicowanie dyskursów o literaturze** prowokuje też pytania o sens teorii literatury, o wartość rozmaitych koncepcji dla rozwoju (zagrożeń) dyscypliny (też humanistyki), o rangę sporów i kontrowersyjnych scenariuszy badań. W tej sytuacji pytanie Anny Burzyńskiej: *Poststrukturalizm, dekonstrukcja, feminizm, gender, dyskursy mniejszości i co dalej?* – nie tylko wskazuje otwarty ciąg możliwości, ale przez samą strukturę wyliczenia sugeruje już wartościującą perspektywę i potencjalną serię nieprzewidywalnych opcji. Burzyńska, analizując „sposoby bycia” współczesnych orientacji, omawia jednocześnie wszelkie zawiłkowania terminologiczne i objaśnia warunki rozumienia pojęć w zwielokrotnionych kontekstach, jak „poststrukturalizm” funkcjonujący w „tysiącnych” odmianach i odmiankach: drugi strukturalizm, neostrukturalizm, hiperstrukturalizm, superstrukturalizm, ultrastrukturalizm, anty-strukturalizm, strukturalizm ideologiczny, strukturalizm krytyczny, strukturalizm otwarty (a „to tylko początek listy terminów ekwiwalentnych znajdujących się również w obiegu”, s. 373). Istotna w rozważaniach autorki jest próba porządkowania znaczeń i obserwacja skutków niestabilnego słownika teorii. Ta swoista „nieoznaczoność” sprawia też, że Burzy-

ńska koncentruje się na filozoficznym aspekcie procesu krytycznego, rozumianego jako „nastawionego na badanie warunków możliwości zaszczepiania nowego na starym” („post”). Wybór tej opcji staje się dobrym zapleczem dla prezentacji „postrukturalistycznych” wariantów teorii literatury (m. in. postmodernistyczne paradygmaty; derridiańskie dekonstrukcje, czyli „rozbiórka teorii w praktyce”; krytyki feministycznej, *gender studies*; dyskursów mniejszości etnicznych, rasowych, płciowych, i.t.p.; 373-390). W rozwoju „ruchu postrukturalistycznego”, którego nurty i odmienności Burzyńska przedstawia, dobrze widać kierunki zmian w „mentalności intelektualnej humanistów” (388): preferencje do nastawień pragmatycznych (przejście od pytań: „co to jest literatura?” do pytań: „jak działa” / „jak można jej używać”); pochwała pluralizmu interpretacyjnego; sytuowanie dyskursów w polu zmiennych (modyfikowanych) historycznie, kulturowo i kontekstowo funkcji; zwrot w kierunku radykalnego idiografizmu (późny Barthes i Derrida).

„Efekt lektury” w opcji pragmatycznej omawia Michał P. Markowski, którego esej *Interpretacja i literatura* można też potraktować jak polemiczne podsumowanie refleksji na temat i literatury, i problemów interpretacji. Już na wstępie przyjęta definicja od razu określa stronę, po której Markowski się opowiada: „interpretacja jest nazwą zbiorczą dla wszelkich sposobów czytania, z których dwa najbardziej skrajne to egezeza i użycie” (s. 401). Dwa style nie-do-pogodzenia pozwalają na wybór wariantu „w jaki sposób chcemy czytać literaturę?”. Pragmatysta Markowski dowodzi przy tym, że spór: esencjaliści (egezeeci) a użytkownicy nie ma racji bytu, bo niczego nie rozstrzyga. Wszelkie bowiem pytania typu: „czy znaczenie istnieje obiektywnie, czy subiektywnie”; „kto jest gwarantem prawdziwości interpretacji: świat czy podmiot”; „jakie są (jeśli są) granice interpretacyjnej swobody (czyli granice poznania); „jakie są konsekwencje błędu interpretacyjnego?” – nie dotyczą literatury, ale teorii, gdyż celem teoretyka literatury „jest stworzenie spójnej teorii, która udatnie będzie konkurować z inną teorią”, s. 392). W sporze na argumenty Markowski opowiada się za absolutną swobodą interpretacji, którą wiąże też ze swobodą samej literatury. W efekcie – spośród wielu najróżniejszych definicji – wybiera najbliższy sobie projekt Derridy: „literatura to instytucja zapewniająca powiedzenie wszystkiego na wszelkie możliwe sposoby”, co jest równoznaczne z opowiedzeniem się Markowskiego za prawem do swobodnego „wyboru między strategiami czytania, między egezezą a użyciem lub rozmaitymi formami pośrednimi... (s. 402). Tyle, że wybór pociąga też za sobą określone konsekwencje. Może być i tak, jak w znanym przypadku interpretacji muzyki Chopina przez Ivo Pogorelića, którego indywidualna wersja wykonawcza została oceniona przez większość znawców jako niedopuszczalne

naruszenie kanonu, zaś krytyka i publiczność (profani?) przyjęła ją entuzjastycznie. Można więc powiedzieć, że, choć są różne drogi do tekstu, to przecież nie każda prowadzi do upragnionego celu (Pogorelić przegrał konkurs Chopinowski w 1980 roku, ale zachwyty nad unikalnym brzmieniem jego Chopina pozostał).

Unaocznione – w toku teoretycznych rozważań – miejsca sporne, formułowane przez badaczy tezy, konkluzje i projektowane scenariusze „dalszego ciągu”, dowodzą, że obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, znajdujemy się w dialogowo zorientowanej fazie literaturoznawstwa. Zaś efektem dominującej dzisiaj zasady otwarcia i pluralizmu (eklektyzmu), ale też zasady „reguł bez reguł” jest myślenie nieusystematyzowane „pozostające w ścisłym związku z koncepcją rozumu transwersalnego (W. Welsch), z aprobatą dla paradoksu i paralogii (J. F. Lyotard), myślenie podtrzymujące nieustający spór (*dissensus*), wielość bez opcji na jedność” (Szczepańska-Pabiszczak 1994: 38).

Gdyby spojrzeć na obecny w omawianym tomie dialog tekstów i podmiotów, na rodzaj polemicznych refleksji i przewartościowań, to w owej rozległej przestrzeni intertekstualnej / intelektualnej można uchwycić nie tylko dominanty tematyczne współczesnego literaturoznawstwa, ale przede wszystkim „niedocieczone wątki” i sporne kwestie widoczne zwłaszcza w kontekście doświadczeń starej i nowej literatury, starych i nowych literaturoznawczych koncepcji (por. *Kryzys czy przełom...* 1994). A zatem „jesteśmy rozmową”, czego nie tylko dowodzą prezentowane tutaj teksty, ale również dopełniające je „głosy w dyskusji” (zebrane w osobnej broszurze w opracowaniu Agnieszki Kluby), które nie tylko zbliżają czytelnika do klimatu naukowej dysputy, ale dokumentują – niejako w bezpośredniej interakcji – zgodne i niezgodne punkty widzenia uczestników literaturoznawczego dyskursu.

Literatura

- Balbus S., 2000, *Zagłada gatunków. – Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, Opacki, Warszawa.
- Balcerzan E., 1999, *Nowe formy w pisarstwie i wynikające stąd porozumienia – Humanistyka przełomu wieków*, red. J. Koziński, Warszawa.
- Balcerzan E., 2000, *W stronę genologii meltimedialnej. – Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, Opacki, Warszawa.
- Bartoszyński K., 2001, *Dzieło sztuki – literackie. – Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, Kraków.
- Bolecki W., 1998, *U źródeł polskiego postrukturalizmu – J. Sławiński, Prace wybrane, T. I: Koncepcja języka poetyckiego Awangardy krakowskiej*, Kraków.

- Ciszewska J., 1994, *Relacje między współczesną praktyką twórczą a teorią. – Sztuka i estetyka po awangardzie a filozofia postmodernistyczna*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa.
- Culler J., 1998, *Teoria literatury, bardzo krótkie wprowadzenie*, przeł. M. Bassaj, Warszawa.
- Dąbrowska E., 2001, *Teksty w ruchu. Powroty baroku w polskiej poezji współczesnej*, Opole.
- Dąbrowska E. 2003, *Styl artystyczny – kierunki nowe i najnowsze – Współczesna polska i słoweńska sytuacja językowa. Sodobni jezиковni položaj na poljskem in Sloveniji*, red. S. Gajda A. Vidovič Muha, Opole.
- Fish S., 1996, *Literatura w czytelniku*, przeł. M. B. Fedewicz. – *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. H. Markiewicz, t. IV, część 1, Kraków.
- Grochowski G., 2000, *Tekstowe hybrydy. Literackość i jej pogranicza*, Wrocław.
- Jauss H. R.. 1986, *Zmiany paradygmatów w nauce o literaturze – Współczesna myśl literaturoznawcza w Republice Federalnej Niemiec. Antologia*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył H. Orłowski, przekł. M. Łukasiewicz i inni, Warszawa.
- Jędrzejko E., 2000, *Modalność w języku i tekście: od gramatyki do stylistyki. – Kategorie pragmatyczne w tekście literackim*, red. E. Sławkowa, Cieszyn.
- Kryzys czy przełom. *Studia z teorii i historii literatury*, red. M. Lubelska, A. Łebkowska, Kraków 1994.
- Legeżyńska A., 1998, *Interpretacja tekstu wobec propozycji badawczych komparatystyki... – Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie*, red. A. Nowicka-Jeżowa, Izabelin.
- Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1998.
- Mitosek Z., 1997, *Mimesis. Zjawisko i problem*, Warszawa.
- Oblicza postmoderny. Teoria i praktyka uczestnictwa w kulturze współczesnej*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa 1992.
- Owczarek B., 1999, *Poetyka powieści niefabularnej*, Warszawa.
- Pisarkowa K., 1994, *O komunikatywnej funkcji przemilczenia. – Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*, Kraków.
- Postmodernizm. Antologia przekładów*, 1997, red. R. Nycz, Kraków.
- Sztuka i estetyka po awangardzie a filozofia postmodernistyczna*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa.
- Z problemów podmiotowości w literaturze polskiej XX wieku*, 1993, red. M. Łalak, Szczecin.

ELŻBIETA DĄBROWSKA

KOMPARACJA SYSTEMÓW I FUNKJONOWANIA WSPÓŁCZESNYCH JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH. 1. SŁOWOTWÓRSTWO / NOMINACJA. RED. INGEBORG OHNHEISER.

Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, Opole 2003, 541 с.

Коллективная монография *Словообразование / Номинация*, ряд глав которой написан и научное руководство осуществлено профессором Ингеборг Онхайзер, является первым томом иницированного проф. Ст. Гайдой международного научного проекта *Сопоставление систем и функционирования современных славянских языков*, который должен составить многотомное сопоставительное исследование всех славянских языков – труд несомненно эпохальный, представляющий собою событие века. Ему предшествовал выпуск 14 коллективных монографий, каждая из которых представила описание развития того или иного славянского языка во второй половине XX в., создав в целом серию: *Новейшая история славянских языков*.

Рецензируемый том по словообразованию и номинации опирается на эти исследования, как и, естественно, на другую имеющуюся литературу. Выбор указанной темы в качестве первого тома серии мотивирован тем, что изменения в политической, экономической, культурной жизни стран восточной и юго-восточной Европы, сказавшись на изменении языковой ситуации славянских стран, наиболее заметно представлены в расширении словарного состава за счет заимствований и явлений словообразования, которые в свою очередь связаны с семантическими преобразованиями, а также прагматическими и стилистическими изменениями узуса и норм речи.

Как пишет во ввводной части И. Онхайзер, монография задумана «не как сопоставительная грамматика в традиционном смысле, а как учитывающая именно аспекты развития с их прагматическими и социолингвистическими импликациями» (с. 17) и далее: «Мы не ставим перед собой цели повторного описания (имеются в виду тома указанной серии по истории славянских языков. – М.К.) развития словообразования всех славянских языков, а сосредоточиваемся на проявлении избранных *тенденций* развития в сопоставительном плане» (с. 19).

Сопоставление языков рассматривается не как самоцель, а как способ установления того, «как общие тенденции развития преломляются в облике национальных языков, какие вне- и внутриязыковые факторы способствуют